r. 1792

Kossobudzki Piotr

Głos wdzięczności Polaka z okoliczności 3 Maja

GŁOS

WDZIĘCZNOSCI POLAKA

UCZYNIONY

Z OKOLICZNOSCI

DNIA 3. MAIA CZYLI SWIĘTA SWIĘTEO

STANISŁAWA BISKUPA KRAKOWSKIEGO

Y

OBCHODZENIA PAMIĄTKI SOLENNYCH

NAYIASNIEYSZEGO PANA

IMIENIN.

PRZEZ

Urodzonego Piotra Kossobudzkiego

PODANY.

w WARSZAWIE R. 1792.

w Drukarni P. Dufour Konſyliarza Nadwornego J. K. Mci, Dyrektora Drukarni Korpuſu Kadetow.

NAYIASNIEYSZY PANIE a PANIE MIŁOSCIWY!

Dziwią ſię teraz obce Narody, że Sława,
Polſki niby zgrzebiona z grobu zmartwychwſtawa,
Łamie przemoc zuchwałych, a wolność na czele,
Stawia prawem uzbraia na plac idzie śmiele.

Ktoż iey ieſt Pomocnikiem, kto goi Oyczyzny,
Cioſem niegdy zadane twarzy ieiey blizny.
STANISŁAW KROL Prawdziwy i Oyciec wolności,
Pomnaża ozdob kraiu Polſkiey wſpaniałości.

Nie Orężem nie ſtratą Synow oraz Ludzi,
Rozum Cnota i Męztwo, Jego Naród budzi,
Iż Mu w hołd prawo i miecz pod Rządy poddaie
Naród wolny na wiązarek przy dniu w ktorym ſtaie.

Serce ſwoie na ſtratę poświęca dla tego,
Które dziſiay ſtaie ſię obroną dla niego,
Bo iak Rodzic za Dziećmi, tak Pan za Narodem,
Gotow śmierci oddać ſię i iśdź na plac przodem.

Wſzak ta prawda dość iaśnie ſłyſzeć ſię nam dała,
Z tey wolności ktora ſię na Narody zlała,
Gdy oddzielną naturę do iedney złączyła,
Poſtać grubą w iednaką świętność zamieniła.

Szlachetny z Urodzonym w iedney idą parze,
Nioſą niegdy oddzielne, dziś w iedney offiarze,
Serca na znak wdzięczności w nich niemaſz niżſzego,
Ani w żadnym pozorze rownie zacnieyſzego.

Przecięż ſzemrzą zuchwalcy na to porownanie,
Lecz dokąd zapuſzczacie myśl ſwoie mniemanie,
Oto wam ſtawia Sukces iedność uwieńczona,
Która ieſt dziś od wſzyſtkich Narodów uczczona.

Dawne wieki w Bohaterſtwie pędzili Mężowie,
Wieluż Synów ſtraciły a ktoż z nas nie powie,
Krew ſtrumieniem płynęła, a przecię odważny
Nieprzyiaciel nacierać śmiał natak poważny

Filar Polſki bez boiaźni mniey poważał męſtwa,
Szukał tylko zdobyczy i ſwego zwycięztwa,
Złotem ſwoiey wygraney, nadzieie oſładzał,
Dręczył wolność kraiową, niſzczył kray ogładzał.

Patrzmyż teraz kiedy miecz Ręka STANISŁAWA,
W Rządach ſwoich piaſtuie, nie tak śmiało ſtawa
Strona mocna bo to zna, że to Mąż wſpaniały,
Zetrze pyſznemu głowę, bo w przymierzu ſtały.

Chęci Jego i miłości niezwątlą granaty,
Nie ſtargaią Cnotliwey niewinności ſzaty,
Bo Król, Król prawdziwy Król ſwoie wnętrzności
Kładzie dziś Sam na ſzali dla Synów wolności.

O! dziwny losie Polski! Zagranicznych smutny,
Patrz iak się dzisiay staie przy Panu okrutny,
Polak teraz, tak właśnie, iak niegdyś przed wieki,
Wyrwie pewno swą własność zabraną z twey ręki.

Smutnym okiem poglądasz na to porownanie
Stanów Polskich i Woyska zważasz ich kochanie,
Ze tak możny iak ubogi za ręce się bierze,
Rzuca swoie maiątki, idzie bronić szczerze

Swey Oyczyzny i Pana, a ieźli przychylnych,
Znayduiesz modnowiercow, w skutku zaś omylnych,
Bo iak wasz tak i ich los, śmierć przetnie straszliwa,
Gdy ią ręka przeznaczy, w męstwie niewątpliwa.

Wszakże iedno dziś drzewo rozmaite rodzi,
Z iednego krzyż w Kościele, drugie w ogień wchodzi,
Jeden z Synow swey Ziemi laury bierze Nieba,
Drugiemu los smutliwy znosić będzie trzeba.

Taki Sukcess coż sprawi dla was dziś dobrego,
Ieden zdrayca widomy nieznis zczy naszego
Kraiu kiedy wraz z Oycem stawią synowie,
Dadzą rewansz mocarstwom, odpor białeygłowie.

Oyca ma nie Oyczyma, cna Polska dla siebie,
Niechce więc mieć Oyczyma osobliwie z ciebie,
Ktory przeciw iey Oycu iak nie syn powstaiesz,
Na niewinne Oyczyzny serce cios twoy daiesz.

A gdy tak iest nuż Bracia oto Dzień wesoły,
Dały Nieba na applauz głoszą dziś Kościoły,
Wdzięczne serca wyrazy na tryumf oddaymy,
Czyśmy nasze dziękczynienia *Vivat* zaśpiewaymy.

Dziſiay dzień dziſiay Swięto mamy Staniſława,
Dziſiay naſzey wolności brzmi w Narodzie ſława,
Swięć każdy i uważay oſnowę tey rzeczy
Ktora Kraiu ſzczęśliwość ma na ſwoiey pieczy.

Nie dla chluby iak mowiſz, nie dla ſwoiey chwały,
Ten Akt czynią dziś świętnie, lecz bowiem dla całey
Szczęśliwości Narodu, więc od Dnia Trzeciego
Maia zaczął i Swięta Patrona Wielkiego

Krok pieſzy do świątyni Monarchy Panowie
Coż znaczy pewnie marſz każdy zemną powie
Na plac Ten gdzie wſpaniały Oyczyzna buduie
Ołtarz tam Pan dla Synow ſerce ſwe ślubuie.

Jakoż tak przy Ołtarzu zakończył ſwe życie,
Staniſław Swięty Biſkup, i wylał obficie,
Krew za Wiarę i Kościoł wſzak ta prawda iaśnie
Jeſt odkryta i nigdy z Polſki nie wygaśnie.

Otoż Pan dla pamiątki Kościoł i Ołtarze,
Stawia a na nich ſkłada ſerce z życiem w parze,
Mogąż być proſzę drożſze nad takie offiary,
Ktore Oyciec dla Synow ſkłada dziś za Dary.

O! Dniu dniu ſzczęśliwy, w ktorym na ſwe ſkronie
Bierze ciężar powtornie Pan w Polſkiey Koronie
Brzmiey przez wiek w Uſtach ludzkich i u nas każdego,
Niechay przez Cię uwielbia Dobroczyńcę ſwego.

Podźmy więc kiedy czynią Narody ſwe pienia,
Czyńmy hołdu offiarę, w Dzień Swięty Imienia,
Buduymy w ſercach naſzych dla niego Kościoły,
Niech ſię łączy z życzeniem życie naſze ſpoły.

Dąży przodem Duchowny do Ołtarza tego
Stan i czyni modlitwy za Pana naſzego,
Takie czyniąc offiary proſi by łaſkawy,
Zycie w Sukces przedłużał, temu ktory ſławy

Religii pomnaża, iż przy iego święta,
Kwitnie wiara, pobożność, chwała niepoięta,
W Kościele oraz w Kraiu kto iey czci uwłacza,
Wyrok Oyca onemu zuchwałości ſkraca.

Wielmożni, Urodzeni czynią ſwoie kroki,
Do Swiątyni Oyczyzny gdy każą wyroki,
Wielbić Dzień ten ſzczęsliwy w ktory na świat wchodzi
Szczęśliwość Kraiow naſzych z wnętrzności ſię rodzi

Wolność Jego zmocniona honor tryumf zyſka,
Precz na ſtronę nieprzyiaźń złych Narodow pryſka
Y odwaga grożąca, bo przy takim Tronie,
Nikt ſię lękać nie może, kto wierny Koronie.

Idą i te zrowniane Miaſt Miaſteczek Stany,
Czynią pienia wdzięczności, gdzie złożyły Pany,
Proſzą Pana Zaſtępow by przedłużał życie,
Rządcy naſzey Wolności dał ſzczęście obficie.

Wſzakſze ich niezbyt dawno ręka nieludzkości,
Rządcow ieich dręczyła, trzymaiąc w karności,
Dziś mocna ręka Pana te pęta ſtargała,
W nadgrodę płaczu niegdyś, wolność im oddała.

Mamyć więc wſzyſtkie Stany za co bydź wdzięcznemi,
Panu z wſzech miar dobremu oraz przychylnemi,
Do Oyczyzny, do Stanow, czyniąc co Narody,
W ſwey offierze złożyły złożmyż i my przody.

Otoż ia odważam ſię Krolu dobry Panie,
Iść do nog twych z życzeniem w mym ubogim ſtanie,
Szlachcic ieſtem niewſtyd mię lecz nędzą ściśniony,
Wielbię Dzień ten ſzczęśliwy Tobie poświęcony.

Nie mam co na offiarę poświęcić Kościoła,
Chyba dziś ſam ſiebie gdy mię ſerce woła.
Jak Polaka do życzenia nie umiem inaczy,
Hołdu oddać Monarize tylko iak przeznaczy.

Szczerość wierna Polaka Szlachcica każdego,
Przyim przeto dobry Panie co od ſerca mego
Nieść ſię dziś odważyłem i co oddać może,
W dalſzym czaſie i życie za Krola położę.

Za Oyczyznę, za Pana za prawo, za Stany,
Nic mi nie ieſt milſzego nad ten zbior widziany,
Ktory życie ſwe ślubi za Oyczyzny Synow,
Ktoż z nas proſzę wzbroni ſię naśladować czynow.

Nie patrz Panie na ſłowa, patrz na ſerce raczy,
Ktore ſię nie odmieni i nie przeinaczy,
Bom Polak ſyn prawdziwy nieznam polityki,
Jak myślę tak wyrażam prawdę bez krytyki.

Kończę wyraz życzeniem żyi Panie ſzczęśliwie,
Niechay życia przedłuża Bog dobry prawdziwie,
Niech na ſtronę nieprzyiaźń idzie dobry Panie,
Tam gdzie Polak Imię twe wielbić nieuſtanie.

PIOTR KOSSOBUDZKI.

mpp.